

Być kochanym, jak ksiądz Bosko (2/2)

[\(ciąg dalszy z poprzedniego artykułu\)](#)

5) Bycie autentycznym

W erze cyfrowej autentyczni ludzie są bardzo ważni. Nie popisują się, nie próbują dopasować się do formy, czują się komfortowo z tym, kim są i nie boją się tego pokazać. Wyrażają swoje myśli i uczucia z całkowitą szczerością, nie martwiąc się o to, co inni mogą pomyśleć, tworząc środowisko uczciwości i akceptacji.

W jego wspomnieniach znajduje się takie stwierdzenie: „Bali się mnie wszyscy towarzysze, nawet ci starsi wiekiem i posturą, ze względu na moją odwagę i waleczną siłę”.

„To bezużyteczne”, miał powiedzieć z kolei ks. Cafasso, „chce to zrobić po swojemu; ale trzeba mu na to pozwolić; nawet gdy projekt byłby niewskazany, Ksiądz Bosko odnosi sukces”; urażona, że nie przekonała go do swojej sprawy, markiza Barolo oskarżyła go o bycie „upartym, upartym, dumnym”.

To dobre cegły. Wie, jak je dobrze wykorzystać, by zbudować arcydzieło.

Prostota.

Wielu ludzi musi udawać, że są inni, że są silniejsi niż są. Chcą być tym, kim nie są.

Kwiaty po prostu kwitną. Cicha lekkość jest tym, czym są. Prosta osoba jak ptaki na niebie. Czasami śpiew, częściej cisza, zawsze życie. Ksiądz Bosko żyje tak, jak oddycha. To zawsze on. Nigdy podwójny, nigdy pretensjonalny, nigdy złożony. Inteligencja nie jest zepsuciem, komplikacją, snobizmem. Rzeczywistość jest bez wątpienia złożona. Nie moglibyśmy łatwo opisać drzewa, kwiatu, gwiazdy, kamienia... To nie przeszkadza im po prostu być tym, czym są. Róża jest bez powodu, kwitnie, bo kwitnie, nie dba o siebie, nie chce być widziana...

Wspomnienia opowiadają, że w 1877 r., w Ankonie, „Ksiądz Bosko poszedł celebrować około godziny dziesiątej w kościele Gesù, należącej do Misjonarzy Krwi Chrystusa. Do mszy służył mu młody człowiek, który nie zapomniał tego spotkania do końca życia. Zobaczył niskiego „pretarello” wchodzącego do zakrystii, skromnego w twarzy i postawie, zupełnie nieznanego. Ale „w tej ciemnej twarzy” dostrzegł coś z atrakcyjnej dobroci, co natychmiast wzbudziło w nim mieszankę ciekawości i szacunku. Podczas celebracji zauważył, że jest w nim coś szczególnego, coś zachęcającego do skupienia i żarliwości. Pod koniec mszy, po dziękczynieniu, ksiądz położył rękę na jego głowie, dał mu dziesięć centów, chciał wiedzieć, kim jest i co robi, i powiedział mu kilka dobrych słów. Czterdzieści osiem lat później ten młody człowiek, który nazywał się Eugenio Marconi i który był uczniem w Instytucie Dobrego Pasterza, miał później napisać: „Och, słodycz tego głosu! Uprzejmość, czułość zawarta w tych słowach! Byłem zdezorientowany i poruszony”. Wkrótce potem odkrył, że „pretarello” to ksiądz Bosko, który przez całe życie był jego oddanym przyjacielem. Przeciwnieństwem prostoty nie jest skomplikowanie, ale fałsz. Prostota to nagość, splądrowanie, ubóstwo. Bez bogactwa innego niż wszystko. Bez innego skarbu niż nic. Prostota to wolność, lekkość, przejrzystość. Prosta jak powietrze, wolna jak powietrze. Jak okno otwarte na wielki oddech świata, na nieskończoną i cichą obecność wszystkiego.

Tam, gdzie wieje Duch Ewangelii: „Przypatrzcie się ptakom, które żyją w wolności: nie sieją, nie żną, nie składają swych pługów w stodołach... a Ojciec wasz, który jest w niebie, żywi je!”. Czyż nie jesteście ważniejsi od nich?” (Mt 6:26).

Wspomnienia biograficzne cicho stwierdzają: „Było oczywiste, że rzucił się w ramiona Bożej Opatrzności, jak dziecko w ramiona matki” (MB III, 36).

Dla Boga wszystko jest proste. Wszystko jest boskie dla prostych. Nawet praca. Nawet wysiłek.

6) Odporność

Życie jest pełne niespodzianek. Sprawy nie zawsze idą gładko i

czasami stajemy przed wyzwaniem, które testują naszą siłę i determinację. W takich momentach odporność jest potężną cechą. Chodzi o to, by mieć siłę psychiczną i emocjonalną, by odbijać się od przeciwności losu, by iść dalej, nawet gdy sprawy stają się trudne. Jest to coś, co ludzie podziwiają. Posiadanie obok siebie kogoś, kto uosabia odwagę, może być niesamowitym źródłem inspiracji. Myślę, że najlepszym tytułem dla życia księdza Bosko jest Giovannino Sempriniedi.

Bp Cagliero wspomina: „Nie pamiętam, abym widział go choć przez chwilę, w ciągu 35 lat, kiedy byłem u jego boku, zniechęconego, zirytowanego lub niespokojnego z powodu długów, którymi często był obciążony. Często powtarzał: „Opatrzność jest wielka i jak myśli o ptakach w powietrzu, tak pomyśli o moich młodych mężczyznach”.

„Spójrz, jestem biednym księdzem, ale gdybym miał choć kawałek chleba, podzieliłbym się nim z tobą”. Było to zdanie najczęściej powtarzane przez księdza Bosko.

Prawdziwi przyjaciele są jak gwiazdy... nie zawsze ich widzisz, ale wiesz, że zawsze tam są.

7) Bądź pokorny

Pokorni ludzie nie potrzebują ciągłych pochwał ani uznania, aby czuć się dobrze i nie czują potrzeby udowadniania innym swojej wartości. Co więcej, mają otwarty umysł i zawsze chętnie uczą się od innych, niezależnie od ich statusu czy pozycji.

Ksiądz Bosko nigdy nie wstydził się prosić o jałmużnę. Pokorny i silny, jak prosił go jego nauczyciel. Trzymał głowę wysoko ze wszystkimi.

8) Szerzenie czułości

Michał Rua polubił księdza Bosko, tego kapłana, przy którym człowiek czuł się radosny i jakby pełen ciepła. Mieszkał w *Królewskiej Fabryce Broni* w Michelino, gdzie pracował jego ojciec. Czterech jego braci zmarło bardzo młodo, a on sam był bardzo słaby. Dlatego matka nie pozwalała mu chodzić do oratorium wiele razy. Spotkał jednak księdza Bosko w Szkole

Braci Szkolnych, gdzie chodził do trzeciej klasy. Opowiadał: „Kiedy ksiądz Bosko przychodził, by odprawić Mszę św. i wygłosić kazanie, gdy tylko wchodził do kaplicy, wydawało się, że przez te wszystkie licznie zgromadzone dzieci przechodzi prąd elektryczny. Podskakiwaliśmy, wstawaliśmy z miejsc, gromadziliśmy się wokół niego. Minęło sporo czasu, zanim dotarł do zakrystii. Dobrzy bracia nie mogli zapobiec temu widocznemu nieporządkowi. Kiedy przychodzili inni księża, nic takiego się nie działo”.

Ksiądz Bosko był atrakcyjny jak magnes. Istnieje komiczny i czuły epizod, opowiedziany we *Wspomnieniach Oratorium* Księdza Bosko z lekkością kwiatków:

„Pewnego wieczoru ksiądz Bosko idąc chodnikiem przy Via Doragrossa, obecnie Via Garibaldi, przeszedł przed oszklonymi drzwiami wspaniałego sklepu sukienniczego, którego kryształ zajmował całą szerokość drzwi. Dobry młodzieniec z Oratorium, który służył tam jako chłopiec na posyłki, widząc księdza Bosko, w pierwszym odruchu serca, nie zastanawiając się, że oszklone drzwi są zamknięte, pobiegł oddać mu cześć; ale uderzył głową w szybę i rozbił ją na kawałki. Bosko zatrzymał się i otworzył okno; upokorzony chłopiec podszedł do niego; pan wyszedł ze sklepu, podniósł głos i krzyknął; pasażerowie zebrali się wokół. „Co zrobiłeś?”, zapytał Ksiądz Bosko młodzieńca; a on naiwnie odpowiedział: „Widziałem, jak przechodziłeś i z wielkiego pragnienia, by cię szanować, nie zwracałem już uwagi na fakt, że musiałeś otworzyć okno i je rozbiłem” (*Wspomnienia biograficzne* 169-170).

To było wybuchowe poczucie przyjaźni, które chłopcy czuli do Księdza Bosko. Franciszka Salezego, kantora duchowej przyjaźni, ksiądz Bosko czuł, że przyjaźń oparta na wzajemnej życzliwości i zaufaniu wydaje się niezbędna dla jego systemu prewencyjnego.

Przyjaźń dla księdza Bosko była tym „dodatkowym akcentem”, który przekształcił metodę wychowawczą podobną do innych w wyjątkowe i oryginalne arcydzieło.

Ksiądz Rua, bp Cagliero i inni nazywali go papa....

W ostatecznym rozrachunku najważniejsza jest życzliwość. To

sposób, w jaki traktujesz innych, współczucie, które okazujesz i miłość, którą szerzysz, naprawdę definiuje to, kim jesteś jako osoba. Życzliwość może być tak prosta, jak uśmiech, słowo zachęty lub wyciągnięta ręka. Chodzi o to, by inni czuli się doceniani i kochani. Chłopcy księdza Bosko z niemal monotonną natarczywością powtarzali: „On mnie kochał”. Jeden z nich, św. Ludwik Orione, napisał: „Chodziłbym po rozżarzonych węglach, aby go jeszcze raz zobaczyć i podziękować”.

Chłopiec nie mógł zrozumieć, w jaki sposób ksiądz Bosko, którego spotkał przypadkowo kilka tygodni wcześniej na dziedzińcu, wciąż pamiętał jego imię. Zdobył się na odwagę i zapytał go: „Księżu Bosko, jak ksiądz zapamiętał moje imię?”. „Nigdy nie zapominam moich dzieci!” – odpowiedział.

Pewnemu chłopcu, który z własnej woli opuszczał Oratorium, Ksiądz Bosko, spotykając go, zapytał:

„Co masz w ręku?”.

„Pięć lirów, które mama dała mi na bilet kolejowy”.

„Twoja mama zapłaciła za bilet na podróż z Oratorium do domu i to jest w porządku. Teraz weź te pozostałe pięć lirów. Są na bilet powrotny. Kiedy tylko będziesz go potrzebować, przyjdź do mnie!”.

Uwaga jest formą uprzejmości, podobnie jak nieuwaga jest największą niegrzecznością, jaką można zrobić. Czasami jest to ukryta przemoc, zwłaszcza jeśli chodzi o dzieci: zaniedbanie jest słusznie uważane za znęcanie się, gdy osiąga próg nie do zniesienia, ale w małych dawkach jest częścią zwykłej hańby, którą wiele dzieci jest zmuszonych znosić. Unewaga to odmrożenie: a trudno jest dorastać w odmrożeniu, gdzie jedynym pocieszeniem jest być może telewizja pełna brutalnych lub konsumpcyjnych marzeń. Uwaga to ciepło i czułość, które pozwalają rozwijać się i rozkwitać najlepszemu potencjałowi.

„Potrzebuję także, aby ludzie poznali znaczenie Salezjanów Współpracowników. Na razie wydaje się to drobnostką, ale mam nadzieję, że dzięki temu spora część włoskiej populacji stanie się salezjanami i otworzy drogę do wielu rzeczy. Dzieło Salezjanów Współpracowników... rozprzestrzeni się we wszystkich

krajach, rozprzestrzeni się w całym chrześcijaństwie, nadejdzie czas, kiedy nazwa Współpracownik będzie oznaczać prawdziwego chrześcijanina... już widzę nie tylko rodziny, ale całe miasta i wioski, które stają się Salezjanami Współpracownikami.

Skoro przepowiednie Księdza Bosko się spełniły, przygotuj się na dobre rzeczy w tym stuleciu!

9) W ten sposób ksiądz Bosko głosił Boga

Ci, którzy o nim piszą, rażąco się mylą, gdy próbują uczynić z niego pedagoga, a nawet genialnego innowatora społecznego. Z pewnością ksiądz Bosko, podobnie jak wielu innych, zajmował się działalnością charytatywną, a także sprawiedliwością społeczną. Jego wyjątkowa siła polega jednak na tym, że we wszystkim, co robił, polegał wyłącznie i całkowicie na Bogu.

„To naprawdę godne podziwu”, wykrzyknął jeden z obecnych, „sposób, w jaki sprawy się toczą. Ksiądz Bosko zaczyna i nigdy się nie poddaje”.

„Właśnie dlatego”, kontynuował ksiądz Bosko, „nigdy się nie poddajemy, ponieważ zawsze idziemy naprzód po bezpiecznej stronie. Zanim się czegoś podejmiemy, upewniamy się, że taka jest wola Boża. Rozpoczynamy nasze dzieła z przekonaniem, że to Bóg jest ich wolą. Mając tę pewność, idziemy naprzód. Może się wydawać, że po drodze napotykamy tysiące trudności; to nie ma znaczenia; Bóg tego chce, a my pozostajemy nieustraszeni w obliczu każdej przeszkody. Ufam Bożej Opatrzności bezgranicznie; ale Opatrzność również chce być wspomagana przez nasze ogromne wysiłki”.

Jego wysiłki zawsze mają kolor nieskończoności.

Nawet Nietzsche stwierdza, że postrzeganie wewnętrznego życia ludzi jest instynktowne. Młodzi ludzie mają więc naturalną zdolność do obserwowania tego, co kryje się za zewnętrznym wyglądem danej osoby. Mają specjalne anteny do odbierania sygnałów, których nie można zaobserwować zwykłymi środkami. Są w stanie dostrzec to, co jest ukryte dla innych.

Nasza duchowa antena czyni nas wrażliwymi na moralne piękno w ludziach, instynktownie sprawia, że dostrzegamy moralny i

duchowy wymiar ich życia.

W 1864 roku ksiądz Bosko przybywa do Mornese ze swoimi chłopcami na jesienne spacery. Jest już noc. Ludzie przychodzą na spotkanie z nim poprzedzani przez proboszcza Don Valle i księdza Don Pestarino. Orkiestra gra, wielu klęka, gdy Ksiądz Bosko przechodzi, prosząc go o błogosławieństwo. Młodzież i lud wchodzi do kościoła, następuje błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, po czym wszyscy udają się na obiad. Następnie, zachęceni oklaskami, chłopcy Księdza Bosko dają krótki koncert marszów i radosnej muzyki. W pierwszym rzędzie siedzi 27-letnia Maria Mazzarello. Na koniec Ksiądz Bosko mówi kilka słów: „Wszyscy jesteście zmęczeni, a moi chłopcy chcą się dobrze wyspać. Jutro jednak porozmawiamy dłużej”.

Ksiądz Bosko spędził w Mornese pięć dni. Każdego wieczoru Maria Mazzarello może posłuchać „dobranoc”, które daje swoim młodym. Wspina się na ławki, aby zbliżyć się do mężczyzny. Ktoś zarzuca jej, że to niestosowny gest. Ona odpowiada: „Ksiądz Bosko jest świętym, czuję to”.

To znacznie więcej niż tylko uczucie. Ile kobiet zmieni on w ich życiu? Wszystko, czego potrzeba, to ruch, prosty ruch tego rodzaju, jaki wykonują dzieci, gdy pędzą naprzód z całej siły, bez obawy o upadek lub śmierć, nieświadome ciężaru świata.

To znowu kwestia zwierciadła: nikt nie zwrócił swojej twarzy ku kobietom bardziej niż Jezus Chrystus, tak jak kieruje się wzrok ku liściom drzew, jak pochyla się nad wodą rzeki, aby zaczerpnąć siły i woli kontynuowania swojej drogi. Kobiety w Biblii są liczne. Są na początku i na końcu. Rodzą Boga, patrzą, jak rośnie, bawi się i umiera, a następnie wskrzeszają go prostymi gestami głupiej miłości.

Wciąż są tacy, którzy obawiają się demonstracji istnienia Boga. Najdoskonalsza demonstracja Boga nie jest trudna.

Dziecko zapytało matkę: „Czy twoim zdaniem Bóg istnieje?”.

„Tak”.

„Jak to jest?”

Kobieta przyciągnęła syna do siebie.

Przytuliła go mocno i powiedziała: „Bóg jest taki”.
„Zrozumiałem”.

Ks. Paolo Albera: „Ksiądz Bosko wychowywał kochając, przyciągając, zdobywając i przemieniając. [...] Otaczał nas wszystkich i całkowicie niemal w atmosferze zadowolenia i szczęścia, z której wypędzano smutek, żal, melancholię... Wszystko w nim miało dla nas potężną atrakcję: jego przenikliwe spojrzenie, czasami bardziej skuteczne niż kazanie; prosty ruch jego głowy; uśmiech, który kwitł wiecznie na jego ustach, zawsze nowy i różnorodny, a jednak zawsze spokojny; zgięcie jego ust, jak wtedy, gdy chce się mówić bez wymawiania słów; same słowa kadencjonowane w taki a nie inny sposób; postawa jego osoby i jego smukły, łatwy chód: wszystkie te rzeczy działały na nasze młodzieńcze serca jak magnes, od którego nie można było uciec; a nawet gdybyśmy mogli, nie zrobilibyśmy tego za całe złoto świata, tak szczęśliwi byliśmy z tej wyjątkowej przewagi nad nami, która w nim była najbardziej naturalną rzeczą, bez nauki i wysiłku.

Zawsze obecny i żywy. Bóg jako towarzystwo, powietrze, którym się oddycha. Bóg jako woda dla ryb. Bóg jako ciepłe gniazdo kochającego serca. Bóg jako zapach życia. Boga znają dzieci, nie dorośli.

A teraz zmieńmy świat (Willy Wonka)